

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po lgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Expe-
dycji winny być
frankowane.

Nr. 278.

Piątek, 4 grudnia 1863.

Nr. 278.

POZNAN, 3 grudnia.

Zapowiadana w Paryżu i wyczekiwana bezimienna broszura pod napisem: „Napoleon III et le Congrès” ukazała się przed czterema dniami. Jakkolwiek urzędowy Monitor zaraz nazajutrz pośpieszył z oświadczeniem, że „rząd francuski zupełnie jest obcym tej publikacji,” zwróciła ona powszechną uwagę i giełdy zaniepokoiła. Kölnische Ztg. podała ją w całości niemal równocześnie z jej pojawieniem się w Paryżu. Po tak formalnym zaprzeczeniu Monitora wprowadzić niepodobna przypisać tej owego pochodzenia, a ztąd tej doniosłości, o jakiej z góry głosiły niektóre dzienniki, że przecież w każdym razie w niej są złożone zapatrywania silnego we Francji stronnictwa, ma ona niemałe znaczenie jako jeden z symptomów chwilowej sytuacji w obecnym kongresowym zawieszeniu. Jakoż i korespondent paryski do berlińskiej Kreuz Ztg. uważa ją za symptom dość znaczący panującego w tej chwili w Paryżu usposobienia. Za Kolońską podajemy ją w całości.

Cesarz Napoleon III i Kongres.

I.

Mowa cesarza przed wielkimi ciałami państwa i listy do monarchów są jednym z najważniejszych wypadków nowożytnych czasów. Następstwa ich z jednej strony przyniosą owoce, jeżeli kongres naprawi polityczny gmach europejski, z drugiej zaś będą straszne i nieuniknione, jeżeli kongres się nie zbierze, albo jeżeli się rozejdzie, nie położywszy fundamentów tego gmachu.

Cesarz niemógł zamierzać wyłożyć sytuację ogólną i zupełnie znaną, ale mógł tylko oświadczyć, że ta nieznosna sytuacja nie może dłużej potrwać; że fatalnie wiedzie do wojny; że im więcej w niedowierzaniu i przesadzonych zbrojeniach, jakaką wygląda się wypadków nagłych a nieuniknionych, tem straszniej będzie niebezpieczeństwo, tem więcej bująca wojna, bo „wydoskonalenie cywilizacji codzień więcej łączy narody solidarnością materialnych interesów.”

Zatem mowa i list cesarski zawierają albo pokój świata, a pomógł kongresu, albo zbliżającą się wojnę.

Rzeczywiście, mowa z dnia 5 listopada, powiedziana w imieniu Francji, powiedziana do całej Europy; do ludów, których usiłowaniami do których mają prawo, jako i do monarchów, których prawa mają być gwarantowane, do tych, którzy widzą być związanymi obowiązkami bez reguły, do tych, którzy podnoszą roszczenia niepołączane, jako i do tych, którzy po pięknych wyrazach w liście Napoleona III powołują się na prawa, jakie im nie służą.

List ten i mowa ta nie objaśniają się (tylko) nawzajem. Tworzą zupełną całość i niemożna ich rozłączać bez nadania całemu charakteru stanowczego i mocno wybitnego.

Jeżeli opuścimy mowę, list do monarchów będzie tylko dyplomatyczną komunikacją, jakich nam bieżąca historia nie przyniosła, a jakie dyplomacya formami uprzejmymi mudzeniem rozmyślnym może zrobić bezskutecznymi.

Jeżeli opuścimy list, wtedy mowa stanie się manifestem Francji do Europy; manifestem, który gabinety bez wątpliwości uważają za bardzo groźny, bo zapewne nie zaniebają powoływać go z innymi aktami tego rodzaju, jakie od przeszło wieku dawały hasło do walk zaciętych.

Zdrowy zmysł publiczności natychmiast pochwycił tę różnicę na pozór subtelną i w tej myśli się wyraził. Dnia 5 listopada, po odczycaniu samej mowy, opinia publiczna przeżywała wojnę; dnia 10 listopada, po ogłoszeniu listu do monarchów, powszechnie mniemano, że pokój da się utrzymać.

Czemż dzisiaj są nowe obawy? Czyż obudwu dokumentów rysujących politykę cesarską dokładnością największą, świat nie zna? Czyż ich nie przyjęto z podziwem najszczerzszym i najwyższym?

Z otwartością i godnością słów, — z myślami szerokimi i wzniętymi, — z przedstawieniem swoim tak prawdziwym i obrazowym, — z przedstawięciem się na ruinach stypulacji wiedeńskich, rozpadłych na południu i na zachodzie, na północy zagardzonych, wszędzie zagrożonych, — przepowiadając ściśle bliską przyszłość fatalną, — odrzucając wszelki z góry pojęty system, wszelki plan ambitny, — odwołując się lojalnie do wszystkich mocarstw europejskich na mocy jedynego faktu istnienia, nie biorąc w rachubę liczby ich żołnierzy, ich okrętów, — czyż list i mowa cesarza nie są symbolem wiary wieku dziewiętnastego?

Czyż one nie proponują świętego przymierza monarchów między sobą, i monarchów z ludami? Święte przymierze dające wgląd na roszczenia nieuprawnione, dające tytuł prawny prawom, modłę mocarstwom; święte przymierze ugruntowane na chrześcijańskim pobłażaniu, na które traktat z r. 1815 tak szumnie się powołuje, a którego niemógł uchronić od obrazy.

Wszystko to bez wątpienia zaprzeczyc się nie da, a Napoleon III napisał kartę najpiękniejszą swojej historii.

Ale jeżeli dyplomatyczna akcja cesarski list zabiera by skutki jego sparaliżować; jeżeli monarchowie nawet co do zasad europejskiego prawa się nie zgadzają; jeżeli chociaż co do tych zasad się zgadzają, przecież co do ich zastosowania zrozumieć się nie mogą; jeżeli przyjmują wielką i wspaniałą myśl kongresu a jednak zaprzeczają praktycznego stąd skutku; jeżeli go odrzucają, że niemożna faktów obecnych zmodyfikować bez konfliktu, nakładać ofiar samą tylko moralną powagą, zmieniać istniejących traktatów, sprostować granic, niecierpiąc siły potrzebnej do zastosowania swych uchwał z materialnych środków przymusowych: — cóż wtedy zostanie?

Mowa z 5 listopada!

Zostaje oświadczenie pełne umiarkowania lecz stałe, które w obliczu świata uczynił naród czterdziestomilionowy z armią liczną, wojenną, to jest, że warunki na których spoczywa budowa polityczna Europy, tej budowy już nie wspierają, że wypadki nieuniknione sprowadzą wojnę, która będzie tem więcej burząca, im dłużej się utrzyma sytuacja sprowadzająca ją fatalnie a nieodzownie.

Takiego oświadczenia się nie cofa; ono obowiązuje honor i interesa Francji; ono jest jasne i określone; ono jest wojną na wiosnę.

II.

Podczas piętnastu lat, począwszy od dnia, gdzie naród francuski prezydentowi Rzeczypospolitej, potem cesarzowi powierzył troskę o swe losy i kierunek polityki swojej, ta polityka za granicą szczególnie zwracała się ku temu, aby trzymać z daleka bież wojny.

Czytajcie wszystkie mowy Napoleona III, począwszy od 9 października r. 1852, gdzie wykladał w Bordeaux zasady cesarstwa, które wznieść gotowała się Francja, aż do 5 listopada 1863, gdzie zapewnia, że traktaty z r. 1815 istnieć przestały; rozważajcie wszystkie dokumenta jego dyplomacyi począwszy od listu pisanego dnia 18 sierpnia 1849 r. do pułkownika Edgara Ney, aż do listu ostatniego z 4 listopada świeżo ubiegłego a napisanego do monarchów Europy, a będzie niepodobna niepoznać przekonania o niustannych usiłowaniach cesarza dla utrzymania pokoju świata; pokoju, jaki on pojmuje, godnego cesarza i Francji; pokoju z całym swoim bezpieczeństwem, który złać jedynie wolno w obronie wielkiej sprawy, dla dopięcia wielkiego rezultatu.

Prawda ta dla wszystkich jest jasną.

A jednak w interesach i z namietnościami, których tu oznaczyć nie chcemy, skrycie rzucano potwarz na słowa i dyplomacyę cesarską; kuszone się przedstawiać je starą Europie jako płaszczy skromny ale zręczny i dumny, pod którym miecz Austerlicu i Jany na nowe bitwy jest gotów; pod którego fałdami kryje się plan z zimną krwią powzięty, ryzykownej wyprawy za Cieśninę.

Bratankowi więźnia świętego przymierza przypisywano plany ambitne wielkiego hetmana; więźniowi w Ham, wychowanemu w szkole niedoli, w rozmyślaniach o obowiązkach ludów i monarchów, przypisywano zaściankową politykę małego tyrana jakiegoś państewka Włoch dawnych. W głębokich, sprawiedliwych i lojalnych myślach wybrańca wielkiego narodu chciano pod ponętnymi formami bać się sieci księżęcia Machiawellowego.

Taktyka oplakana, gdyby nieszczęściem była się zwróciła przeciwko duchowi mniej stałemu, mniej umiarkowanemu, mniej pewnemu samego siebie, mniej przeniknionemu obowiązkami względem świata, względem Francji, względem własnej dynastji; taktyka pociągająca za sobą w rezultatach nieuniknionych ściślejsze połączenie pomiędzy cesarzem a jego ludem równie jak przesadzone zbrojenia wszystkich mocarstw, która mocniejszą łącznością francuskiemu wpływowi w koncercie europejskim więcej wagi nadaje i wznieca podejrzenie, ażeby się uchylił od tego wpływu; taktyka, która tym sposobem wiedzie do pokoju dającego się, do pokoju bez bezpieczeństwa, bez otwartości, do stanu, który potrwać nie może.

Napróżno cesarz pod naciskiem wypadków nieuniknionych przechodząc od teorii swoich do zastosowania, od mów podejrzanych do czynów najjaśniejszych w oczy bijących, prowadził wojnę na Krymie spółem z Anglią i Piemontem, podjął wyprawę do Syrii; porozumiewał się z wielkimi mocarstwami podjął wyprawę do Chin spółem z Anglią, do Kocinchiny z Hiszpanią, do Meksyku z Anglią i Hiszpanią, napróżno, aby agitacyi Włoch nie rzucić na Europę, nakazuje powstrzymać się swym armiom zwyciężcom i podpisuje traktat zurychski, gdzie nie więcej jak na paryskim kongresie odsłonił swe ambitne zamiary, gdzie nie dał ni żadnego powodu do najmniejszego domysłu o planach zapanowania i zdobyczy, które mu przypisują. Europa nie rozbraja i nieufność nie ustaje w czepianiu się polityki Napoleona III, mimo charakteru bezinteresowności, który zachował jej usiłuje.

Któryż wypadek powstał w przeciągu lat 15 w Europie, któregoby cesarz nie był poddał pod sąd Europy?

Któraż kwestya on rozciął bez spółudziału mocarstw co ułożyły traktaty z r. 1815? Kiedyż on zbrojnie interweniował przeciwko tym traktatom?

We Włoszech!

Ależ Piemont był bliskim zagłady, a jego istnienie usankcjonowały wiedeńskie stypulacye; Austria była na punkcie, iż granic naszych dotknąć się miała: interes Francji był formalnie wciągnięty; ogół mocarstw, które podpisały one traktaty, uznał Królestwo Włoskie, a cesarz tylko jak one, za pierwszym krokiem Anglii, przyznał fakta dokonane.

Czyż to on wywołał niepodległość Grecji i Belgii, rewolucyę z r. 1830 i 1848, czy wzniecił neapolitańską i polską powstanie? Czyż się sprzeciwiał, aby święte przymierze interweniowało we Francji i w Belgii, w ogóle wszędzie, gdzie siła wypadków, zanim on objął rządy, podarła konwencye będące bez zasad stałych, bez korzeni w moralnych interesach i narodowych tradycjach?

Nie, zaiste nie!

Zatem nie cesarz wstrząsnął budowę Europy. Uczynił wszystko, ażeby ją podeprzeć.

Zatem nie on zamącił spokój świata.

Zatem nie on sprowadził konieczność zbrojeń bez granic, pod którymi jęczy skarbność państw.

Ten straszny rozwój sił przesadzonych, to nieustanne, gorączkowe szukanie środków burzenia, ten niepokój, to wstrząśnienie, są skutkiem braku uznanego prawa międzynarodowego.

W r. 1815 koalicja tryumfująca z naszej broni ścieśniwszy nasze granice, zmieniwszy naszą dynastję, i zajmując wojskami swoimi dawne państwo Napoleona I i państwa z nim sprzymierzone, trzymała w ręku przyszłość Europy. Czemż wtedy nie ustaliła pokoju świata?

Nie było zasady, którejby rewolucja francuska nie była podniosła, cesarstwo francuskie nie było oceniło, przyjęło lub odrzuciło; nie było ludu, któryby nie był we wnętrzu głęboko znurtowany, granicy któryby nie była przerzuconą. Wszystko co Francja w przeciągu dwudziestu lat szczęśliwych wojennych zbudowała, zniszczono do gruntu, wszystko, z wyjątkiem zasad, które proklamowała i które przyjąć było wolno.

Nigdy w historii nie nastęczała się sposobność tak pomyslna, by podzielić ludność na grona i uroczyste potwierdzić prawa i obowiązki.

Czyż wielkie mocarstwa — one to bowiem same podały traktaty z r. 1815 — uwzględniły dążności ludów?

Czyż Anglia próbowała zjednać poważanie zasadom, którym na swojej wyspie wielkość zawdzięcza?

Czyż niemając wojska, któreby samodzielnie i skutecznie mogło wystąpić na lądzie stałym, pomyślała, że Austria, Francja, Prusy, Rosya, prędzej czy później zachciankami swoimi zagrożą niebezpieczeństwem porządek, który chciano ugruntować?

Czyż Austria, Prusy i Rosya, bez marynarki wojennej, policzyły liniowe okręty Wielkiej Brytanji? Czy zawarowały wolność mórz i neutralność cieśnin? — Nie!

Każdy monarcha, w miarę wpływu i zręczności swoich doradców, wziął swój dział ludzi i ziemi i zobowiązał się przytem, że będzie niemi rządził według przepisów ewangelii. Potem, wspólnie się porozumiewając, wszędzie gdzieby rewolucya się pokazała, postanowiono interweniować, ale się wystrzegano oznaczyć ściśle tę rewolucyę.

O instytucje państw mające się nadać gronom ludów rozmaitych pochodzeniem, obyczajami i tradycjami, a mającym się pod jedno berło zgromadzić, jak się zdaje, na seryo nikt nie troszczył. Nikomu przytem na myśl nie przyszło, że wciskał we własne łono rewolucyę, o której mniemał, że ją zwyciężył.

Kiedy, jak się dało, ustanowiono Austrię i Prusy nawzajem zazdrośnie się pilnujące, a pomiędzy niemi wznieziono Niemcy rozdzielone religiją i dążnościami, kiedy Rosyę tylko od biedy uspokojono, Francję zmniejszono, Włochy zgębiono, Szwecyę, Danię i prawie wszystkie mniejsze państwa przywieziono do niechęci, mniemano, że równowagę europejską ugruntowano.

Na czem?

Na zazdrości czterech wielkich mocarstw stałego ładu, które wszystkie, z wyjątkiem Francji, różnorodnie żywioły miały objąć w siebie; na nienawiści przeciwko rewolucji najściślej złączonych z postępek, na prawowitości dynastji, na milczeniu ludów, i na bezwzględnej przymusowości zobowiązaniu do interwencyi.

Traktaty z r. 1815 nie miały skutku w politycznej moralności i rzeczywistej trwałości, jakoż mieć jej nie mogły. Zastósowano je do rewolucji neapolitańskiej, ale Grecyę powstaje; Francya podnosi rewolucyę, Belgia buntuje się przeciw Holandji, a zawsze rzucając zasłonę na wiedeńskie traktaty. Więcej jeszcze, interweniują, wprost przeciw nim działając, w Turcyi i Holandji.

Zatem nie cesarz Napoleon III wstrząsnął traktaty z r. 1815, i zaiste niczego nowego nie powiedział oświadczeniem z 5 listopada, że istnieć przestały. Istniały one tylko chwilę, podczas której Anglia kazała sobie rzekę Skaldę otworzyć i zagwarantować sobie panowanie na wszystkich jakie jej się podobalo punktach wszystkich mórz świata, gdy tymczasem Austria, Prusy i Rosya dzieliły Europę pomiędzy siebie i swoich sprzymierzeńców. A potem umarły stypulacye wiedeńskie, urodziwszy kilka faktów li materialnych, które znów fakta podobnej natury prędzej czy później za pomocą broni lub rewolucyi miały odmienić.

Zupełnie fałszywym jest twierdzenie, jakoby te traktaty jeszcze dźwigały naszą budowę polityczną i tworzyły prawo międzynarodowe. Ażeby tworzyć prawo, trzeba wychodzić z zasady powszechnie uznanej i przyjętej, której nienaruszoność od wszelkiej krzywdy da się skutecznie bronić. Ale na jakież to zasadzie spoczywa Europa z r. 1815 i Europa z r. 1863? Powiedzcież nam!

Fakt może zawsze innym faktem być zastąpiony. Trak-

tat tyłczycki, fakt wojny, zniósł znow wojna; ale zasady z r. 1789 przeżyły wtargnięcie z r. 1815. Bo są z prawa wyższego i wspólne wszystkim narodom, wszystkim ludziom. Obalą one wszystkie dynastie które upornie ich niechęć poznać, tak niezawodnie jak znow wyniosły na tron Napoleonów. Teraz pojąć się da, że jeżeli na jakimkolwiek punkcie Europy te zasady w tym co się tyczy rządów nad ludami, systematycznie zaczepiają, wtedy grona ludów cierpiących przez to, zwracają wzrok na cesarza Francuzów i na Francję.

To właśnie naród nasz u admirałów traktatów z r. 1815 w takie podaje podejrzenie; to przyczyna dla czego nawet podczas restauracji, ilekroć tylko się dało, naszych monarchów wykluczano z rady Europy, albo tylko z największą nieufnością do niej przypuszczano. Dla tego zarzucają Napoleonowi III plany ambitne. Bo zasady polegające na wyborze narodowym i na jego prawie dynastycznym, czynią faktycznie wszystkie ludy wiedeńskimi stypulacjami pod berłem wielkich mocarstw zgromadzone, a których nie zassymilowano i które dążą już to do zupełnej niepodległości, już to do powrotu do innych państw, już to do rządu więcej odpowiedniego ich interesom i ich zwyczajom, naturalnymi jego sprzymierzeńcami.

Traktaty z r. 1815 próżne wszelkiej siły moralnej, ponieważ nie polegają na żadnej wyższej zasadzie;

równowaga obrachowana na wzajemnej zazdrości wielkich mocarstw, wedle ich sił wojennych zostających w mniej lub więcej trafny stosunku, tak że skoro jedno z nich zbroi, wszystkie inne jeżeli niechęć podać na szwank tej równowagi, zbroić muszą;

wiece europejskie (concert européen), zamknięte ogółowi rządów, zmuszonych położeniem jeograficznym poruszać się w promieniu wpływu jednego z tych pięciorga wielkich państw i żyć w nieustannych obawach;

Francja nieustannie podejrzywana, ponieważ traktaty z r. 1815 przeciwko niej stworzone, ponieważ jej prawo narodowe i jej dynastia — trzeba będzie to tutaj powiedzieć — są jawnym dowodem jawnej niemocy tych traktatów;

pokój europejski, nieustannie zagrożony koniecznością nałożoną naszemu narodowi, aby wszędzie bronić prawowitych usiłowań ludów, wszędzie za pomocą wyższej moralnej zasady, przeciwko której Francja tylko z utratą wszelkiego wpływu na zewnątrz i wszelkiego bezpieczeństwa wewnętrznego mogłaby zgrzeszyć; prawowite usiłowania ludów liczące na pomoc Francji i mające prawo do liczenia na nią;

pomoc ta, jakkolwiek form dyplomacya używała, jakkolwiek podnosiła potrzeby konieczne socyalne, na jakiegokolwiek powody z porządku wiecznego i że tak rzekniem boskiego się odwoływała — pomoc ta, którą zawsze w radzie Europy przyjmowano tylko ze wstrętem, i te rządy składające tę radę a zamiast przy koniecznych wyrokach rozjemczych pomiędzy ludami a panującymi nad nimi iść z nami i w ten sposób jednym zamachem usuwać główny powód wzajemnej zazdrości i niedowierzania, zdawające się obawiać, że interwencja spokojna, od której jako na nas włożonej uchylić się nie mogliśmy, kryje w sobie jakikolwiek plan do odmianny Europy za pomocą wojny, a to jedynie, by powiększyć nasz obszar i osłabić państwa sąsiadów;

to są w obecnym położeniu budowy państw europejskich, powody, które zmusiły cesarza jako wybraną głowę francuskiego narodu, jako monarchę dziedzicznego, dnia 5 listopada słowami równie silnymi jak uprzejmymi postawić 2 alternaty: „Albo kongres, albo wojna.“

III.

Ale położenie które co tylko roztrząsaliśmy, którego krytyczności od tak dawna i tak niebezpiecznie, że się nie poznaje, przybierano pozor, a którego niebezpieczeństwa z dniem każdym się wzmagają, czyż ono nie było takie samo w latach 1849, 1852, 1856 i 1859? Czemuż cesarz, zasiadając na krześle prezydenta rzeczypospolitej, wstępując na tron, zwyciężwszy po kolei Rosyą i Austryą, nie powiedział tej mowy z którą się właśnie teraz odezwał? Czemu nie podyktował listu, który właśnie co tylko rozesłano do monarchów Europy?

Napoleon III mógł być to uczynić, i więcej jak jednego zwolennika polityki tej miał po sobie. Mógł oświadczyć Europie, że Francja traktaty z roku 1815 po swoich nieszczęściach zniósł, ale teraz wypada jej je podrzeć; mógł rzucić armią do Bawarii i Prus Nadreńskich, armią i rewolucyą do Włoch, rewolucyą do Węgier, Polski, wszędzie gdzie ludy się ruszają, czy one powodują się prawowitemi dążnościami, czy roszczeniami niesłusznymi się uwodzą.

Jak dostojny jego poprzednik mógł on stawić na szalc swą fortunę i swojej ojczyzny i zdać je na los bitew. Powodzenie nie byłoby niepodobnem, a kongres dziś proponowany, byłby naturalnym skutkiem znużenia wojowników.

Ale cesarz lepięz tuszył o rozumie narodów i książąt; polegał na światłości wieku. Przejęty potrzebami cywilizacji i przekonany o podobieństwie zwycięstwa pokojnego, wzdręgnął się przed zmuszonym sojuszem z zasadami rewolucyjnymi, do których się nie przyznawał ani on, ani Francja, ani Europa liberalna. Poznał, że zazdrość wielkich mocarstw, złe rządy pewnej liczby prowincji przedź czy później spowodują wypadki, które jego polityce dadzą sposobność pokazania się przed Europą z wszystkimi przymiotami bezinteresowności, stałości, sprawiedliwości i wielkości. Pod jego rządami miała Francja stać się dosyć potężną, by nie na świecie bez niej stać się nie mogło.

Napoleon na później sobie zachował przemawiać i działać w sposób, któryby jego narodowi i jego dynastji musiał zjednać poszanowanie i zaufanie wszystkich. Chciał pozyskać przyjaźń książąt i miłość ludów, aby byli gotowi razem z nim poznać grożące niebezpieczeństwa położenia powszechnego i konieczność wzajemnych ustępstw w interesie wspólnego pokoju.

Polityka ta była zarówno pełną godności, jak mądrą, a jakikolwiek będzie jej rezultat, historia ją zaleci podziwowi wdzięczności potom ch.

Nieszczęściem dla zamiarów cesarza polityczna budowa Europy nie dała się utwierdzić bez ofiar, a Francja dać ich nie mogła. Niczego już nie posiadała po za Pireneami, po za Alpami, po za Renem i Skaldą, i nie miała już żadnej prowincji, którejby nie była zassymilowała.

Znajomość gruntowna i przemyślana tego położenia, niedostateczność postanowień wiedeńskich i myśli gabinetów przepisujących Napoleonowi III działanie, ta znajomość spowodowała go, bez ujmy własnego honoru i interesów swego państwa, nie uprzedzać wypadków, ale stosować własne postępowanie wedle ich ważności, brać je po kolei za przedmiot swych wykładów i rozwiązywać je z pomocą mocarstw, które one obchodzą. Bez wątpienia spodziewał się cesarz w ten sposób, zgodnie z książętami i ludami, usunąć po kolei wszystkie one fakta niebezpieczne będące skutkiem stanu złe uporządkowanego w r. 1815, sprowadzić panowanie prawa i cywilizacji bez wstrząśnienia, i na kongresie powszechnym któryby tylko miał potwierdzić niektóre traktaty oparte na prawdziwej zasadzie, założyć konfederacyę Europy i pokój świata. Wspaniały sen, rozwiany rokowaniami z okoliczności Polski rozpoczętymi i ich niepowodzeniem.

Ludzie się już nieposob. Odmowy doznane w Petersburgu nie mogą się kiedyś odnowić w Wiedniu, Londynie i Berlinie. Krew płynąca nad Wisłą, może jutro płynąć nad Padem, nad Dunajem, nad Szprewą, nad Menem, nad Bosforem. Kongresu europejskiego nie ma; bezwładny on byle jak, oznaczając, by nakładać uchwały czy to siłą moralną, czy broni. Spokój i bogactwa Europy poddane wypadkom nagłym, nieodpornym, mającym sąd, a które wedle usiłowań spółzawodniczących jakie się rozpięrają, porwałyby w kierunkach przeciwnych wielkie mocarstwa.

Z tych powodów cesarz cierpliwie czekał 5 listopada roku 1863, zanim wprost się odezwał do świata cywilizowanego i zanim oświadczył odesłać do książąt. A ta powolna waga, to umiarkowanie lat piętnastu, powiększając jeszcze uroczystą wagę tego adresu i tej odezwy. Dowodzą one niezłomnego postanowienia cesarza, by wreszcie się uwolnić od położenia, które nie jest ani pokojem, ani wojną.

IV.

Jak widzieliśmy, polityka Francji od r. 1849 zawsze była tą samą, nieustannie dążyła do celu tegoż samego środkami temiz samymi, nie przyjmując z traktatów r. 1815 niczego co się sprzeciwia prawdziwym zasadom, nie działając przeciwko temu, co z faktów stworzonych postanowieniami wiedeńskimi dawało się pogodzić z onemi zasadami.

Równie daleki od wojny jak od pokoju bądź co bądź, równie daleki od rewolucyjnych zachcianek jak od upartych idei innego wieku, cesarz z niezmordowaną wytrwałością starał się, we Francji z pomocą wszystkich umysłów otwartych, uczciwych i liberalnych, wypełnić żywioły nierządu i nienawiści, naturalne płody tyłu rewolucji; w Europie z pomocą książąt uprzętać wszystkie żywioły starcia, które sojusz zawarły podczas kiedy rozum publiczny był się zamącił gwałtownymi wstrząśnieniami tyłu wojen.

Zasiepieni, nieprzyjacieli i nierozsądni są ci, którzy w mowie z 5 listopada i w liście do mocarstw widzieli tylko wybieg, aby ukradkiem i z niezgrabną zręcznością (maladroitement habile) wyratować się z dyplomatycznych trudności samę tylko polską sprawę, aby obejść zawadę którąby się na drodze pojednania i postępu na nowo podniosła; aby zmusić do dalszego i jeszcze fatalniejszego wytrwania na drodze wiodącej do wojny, i to pod płaszczykiem jej zażegnania.

Tego rodzaju wybiegi są niegodne Napoleona, niegodne wielkiego narodu, który go na tron powołał; oneby prowadziły wprost do poniewierki, do słabości zarówno kompromitującej nasz honor i nasze interesa.

W tak krytycznym położeniu, w jakim Europa widzi się uwikłaną, otwartość jest najlepszą zręcznością, stałość zarazem umiarkowaniem, a światło niezłomnem. Musi nareszcie wyjść na jaw, czy istnieją skryte projekta chroniące się światła słonecznego; trzeba wreszcie pokazać, gdzie jest niebezpieczeństwo, gdzie zbawienie.

Otoż tego właśnie cesarz wymaga! Odmowa, przyjęcie kongresu z warunkami, częściowe lub powszechne, rozświeci wszystkich zamiary pochodnią, będącą już nie tylko w ręku wielkich mocarstw, które jej płomieniem mogą pochylać w tym lub owym kierunku, wedle wiatru swoich ambitnych spółzawodnictw. Jeżeli powiew jednego lub kilku z tych spółzawodnictw zagasie pochodnią, będzie świat wiedział z kąd wojna przyszła i jaki był zamiar; przymierza zarysują się jasno i łatwo się skojarzą; będą one silne, bo szczerze, wcale skrytych koalicji się przetrnie. A jeżeli od rozsądku trzeba będzie odwołać się do siły, jeżeli zgodzić się nie będzie można inaczej jak w wyciechnieniu sił jednej z stron obojga i na ruinach, jeżeli nauka i prawo nowożytnie nie mogą przewyższyć barbarzyństwa inaczej jak środkami barbarzyńskimi czasów ubiegłych, jeżeli plan wojenny Henryka IV ma wstąpić w miejsce dobroczynnego programu Napoleona III, wtedy świat będzie wiedział, w jakim obozie znajduje się cywilizacya; aby wątpić o jej zwycięstwie, trzeba by zwątpić na zawsze o mądrości ludów i przenikliwości książąt.

V.

Aby kongres mógł przyjść do skutku, aby znow odbudować polityczny gmach europejski na pewnych zasadach, na podstawie rozsądnych podziałów obszarów, aby utrwalić przymierze rządów pomiędzy sobą i rządów z swymi ludami, cesarz nie lekkałby się żadnych ofiar, chyba kosztem honoru naszego i naszych interesów.

Trudności co do formy tak bardzo łatwo dadzą się usunąć, a zagradzając wszelkiemu niedowierzaniu, wszelkie pozory się uprzętnie.

Bez wątpienia kongres wedle życzenia książąt mógłby się zebrać w każdym innym mieście jak w Paryżu, i w tym względzie Francja bynajmniej sprzeciwiać się nie będzie.

Z pewnością Francja, skoro tylko podstawa podjąć się mającej pracy kongresowej się ustanowi, będzie gotową dać hasło do rozbrojenia.

A jeżeli nasz naród nie ma żadnej ofiary do złożenia Europie, może on już dzisiaj formalnie oświadczyć, jakie sobie obiecuje korzyści, może złożyć niezbite dowody swę bezinteresowności, mając na oku organizacyę li moralną, opartą faktycznie na wykonywaniu prawa swobodnie przyzwolonego; żądając zmniejszenia armii aż do miary jakiej wymagają potrzeby policyjne w wewnętrznym spokoju.

I cóż znaczą obszary mniej lub więcej rozległe, mniej lub więcej naturalne, granice mniej lub więcej zagrożone? Czego brak, czego konieczność potrzeba, to są obszary, granice zamakające ludności zassymilowane lub mogące się zassymilować. Francji nie przystoi oznaczać bliżej szczegóły tej kwestji subtelnej, ponieważ cesarz wyraźnie oświadczył, że gotów „bez systemu naprzód ułożonego przynieść do wieca międzynarodowego ów duch umiarkowania i sprawiedliwości, będący zwykłym udziałem tych, co przeszli próby niedoli.“

Niepodobna więc nieprzewidzieć, że jeżeli wielkie mocarstwa, czy to każde z osobna czy po poprzedniem porozumieniu, żądają, by podstawy kongresu ustanowiono w tymczasowych rokowaniach gabinetowych, zmienilby się przez to charakter propozycji cesarskich. Jasna, że jeżeli wielkie mocarstwa żądają, aby wyroki wieca międzynarodowego ograniczyły się tylko na kwestiach które chwilowo konflikt wywołują, wtedy ani na mowę z dnia 5 listopada, ani na list do książąt nie mają względu.

Cokolwiek nastąpi, Francja spełni obowiązek. Ale co nastąpi?

Jakże przyjmą mężowie stanu i ludy oświadczenia cesarza? Czy kongres przyjmą?

Na jakich zasadach odbuduje on znowu polityczny gmach Europy?

Jeżeli to przebudowanie nastąpi, jakimiż środkami ma się utrzymać jego równowaga?

Jak uprzędzi się niebezpieczeństwa wojny, rewolucji i despotyzmu?

W której skale nieprzeniknionej wyrują łóżysko cywilizacji?

Jakież groble niewatpliwie słuszne albo też faktycznie dość silne by nie można ich zerwać, wystawi się naprzeciw roszczeniom ogrozić się mającym?

Jakież ofiary ponieść mają państwa? Czy przyjmą kartę Europy taką jak dziś istnieje?

Czy ta karta ma być zmieniona? Wedle jakich zasad i jakich reguł?

Czy uwzględnią kwestyę naturalną? Czy tę kwestyę dalej rozwiną, studiując rasy, odróżniając je od siebie, łącząc je pod jednym berłem albo przynajmniej pod jednym i temiz samymi instytucjami?

Czy studyować będą tradycje, przerodzenia się (assimilations), obyczaje, pod tym względem, który się oznacza narodowościami? Czy pragnień ludów będą się radzić? Jak? Kto będzie sędzią? Kto rozstrzygnie? Kongres sam czy też kongres z pomocą głosowania powszechnego?

Za pomocą jakiej sankcji praktycznej kongres wykona swe postanowienia? Przed czy po rozbrojeniu powszechnem? Nie

Jakim trybem to rozbrojenie nastąpi?

Ile bagnatów, ile szabli, ile armat, ile okrętów każdemu państwu będzie wolno trzymać?

Czy ta liczba wedle rozległości obszaru państw, nasiedloności mieszkańców, ich jednolitości, ich większej albo mniejszej assymilacji ma się oznaczyć?

Czy uznają zasady, które mając charakter religijny i do sprktrynowy, stoją po nad ukształtowaniem Europy i poprzedzają takowe? Czy naprzykład papież będzie na mocy prawa księciem dziedzictwa świętego Piotra?

Do jakiejże siły moralnej pomiędzy ludami a rządami się odwołają?

Jeżeli ludy i rządy nie uznają owej siły moralnej, która święte przymierze czerpało z ewangelii, czy użyje się wstrętności czy interwencji?

Interwencja, jak w Neapolu w roku 1824, albo interwencja w Neapolu w roku 1860, a zawsze pod panowaniem traktatów z r. 1815?

Jaki kształt i jaki porządek przybiorą stosunki sprzymierzonych państw Europy do innych stałych lądów i do innych cywilizacji? Czy każdemu narodowi w Europie, bez różnicy i całkiem wedle upodobania, wolno będzie prowadzić wojnę lub pokój zawierając w Chinach, Ameryce, Afryce, Japonii? Czy to prawo zastrzeże się dla rady międzynarodowej, dla sejmiku, któremu będzie poruczono za pomocą kontyngiensów związkowych strzedz posiadłości angielskich, francuskich, portugalskich, holenderskich, hiszpańskich itd. na wszystkich brzegach i na wszystkich morzach?

Jeżeli te kwestye, a puszczamy mimo bardzo poważne, wszystkie przed przyjęciem kongresu mają się ustanowić za pomocą dyplomatycznych komunikacji pomiędzy rozmaitemi gabinetami wielkich mocarstw, komunikacji których bolesna i bezskuteczna nierychłość sprawy Polski co tylko wykazały, czyż powiedzieć nie trzeba, że niema nadziei by kongres zebrał się kiedykolwiek?

Jeżeli większość tych wielkich mocarstw z tych tymczasowych komunikacji czyni formalny warunek swego przyzwolenia, jeżeli ten warunek Anglia lub Rosya postawi jako ultimatum, czyż nie trzeba przyjąć, że raczej wolą się narazić na niebezpieczeństwa wojny, jak w wiecu międzynarodowem otwartcie wykladać projekta swę polityki?

Czyżby Francji nie było wolno się obawiać, że czas zmitręzony na zamianie not i okólników ma służyć na to, aby stworzyć naprzeciw niej dość silne koalicje, w skutek których grzecznieby oświadczone Francji, że propozycje jej są rycerskie, ludzkie, ale niewykonalne, że traktaty z roku 1815 tryaskają siłą żywotną, że ten koncert europejski, który Francja chciała złamać, aby inny utworzyć, gdzieby za pomocą państw drugiego rzędu miała głos przeważny, postanowił traktaty z r. 1815 utrzymać w wszystkich częściach, których reformy on sam nie wywołał lub nie usięcił?

Czyż nie należy obliczyć, że ta koalicja miałaby na celu zmusić cesarza na nieczynność ubliżającą naszej godności; pozwolić stronnictwom wewnątrz odwrócić Francję od swęj dyktacji; zmusić Napoleona III w interesie walki ostatniej powołać wszędzie rewolucję na pomoc swęj armii; wprowadzić nad Renem w położenie podobne jak owo, które nad rzeką Miniojem się nastrojało; zmusić go wszystkimi siłami odrzucić na koalicję, proklamując zasady, które zawsze musiał odsuwać, albo cofnąć się szczerbiąc honor i interes Francji, blasku zwycięstw pod Magentą i Solferinem nie zostawiając sobie?

Rozważcie! Nie wierzymy, aby się ludzi można. Nigdy w historii nie było położenia jaśniejszego, położenia, którego by fakt, jakie je wywołały, były lepiej oświecały. Powiązania tych faktów pomiędzy sobą nie przerwała niecierpliwość cesarza ani pragnienia jego polityki, jakiegokolwiek z razu być mogły jego myśli o wartości traktatów z r. 1815. Logika tego powiązania, wynik tych traktatów, które mocarstwa co natchnęły ich początek i podpisały je, cierpią lub bronią, wolno i fatalnie doprowadziły na tę drogę rozstajną, z której cesarz dwa tylko widzi wyjścia: jedno wiedzie do pokoju przez kongres między narodowy, drugie do wojny, celu fatalnego, ku któremu kroczy Europa od pół wieku.

Rozważcie dobrze! Wybrana głowa narodu czterdziestomilionowego nie napróżno się zwraca do cywilizowanego świata. Maż stanu z geniuszem cesarza gardzi temi środkami pomocniczymi co są próżne wielkości i szczeroci, i nie da się złożyć w potrzaskach zużytych zgrzybiałej dyplomacji.

Jeżeli wielkie mocarstwa nie chcą albo nie mogą się porozumieć i kongres uczynią niepodobnym albo bezwładnym; jeżeli zamkną lub zamknąć każą jedyną drogę wiedzącą do pokoju; jeżeli z uporu zechcą utrzymywać walącą się przeszłość, wstępując na drogę wiedzącą rychlej czy później do wojny, wtedy Francja i cesarz, wojna za wojnę, mają interes decydujący, aby wojnę wiedziono, nim się zatrze wrażenie wywołane na ludach mową z dnia 5 listopada.

Wojna za wojnę — pragnie rozum i polityka, by ją wypowiedziano na przyszłą wiosnę?

Poznań, 3 grudnia. Podajemy ostatnią i najważniejszą z depesz ogłoszonych w London Gazette w sprawie kongresowej.

Lord Russell do hr. Cowley.

Foreign-Office, 25 listopada 1863.

Milordzie! Rząd odebrał od margrabiego de Cadore odpis depeszy, którą doń wystosował p. Drouyn de Lhuys w odpowiedzi na moje depeszę wystosowaną do Waszjej Ekselencji z 12 bm. Rząd otrzymałszy odpowiedź na żądania, które sformułował, nie chce zwlekać stanowczej odpowiedzi na zaprosiny przez cesarza Francuzów wysłane do Jęj Kr. Mości, aby wzięła udział w kongresie mocarstw europejskich, któryby się zebrał w Paryżu.

Dołączam odpis listu cesarza, w którym zawarto jest ono zaproszenie królów. Podobne ono jest do tego, które ukazało się w Monitorze, a było wystosowane do Związku Niemieckiego.

Rząd królów uznaje zupełnie w tym kroku cesarza pragnienie położenia końca niepokojom, które panują w niektórych okolicach Europy, i ustanowienia pokoju powszechnego na podstawach trwalszych zdaniem jego, niż te, na których się on wspiera obecnie.

Cesarz oświadcza, iż Francja nie jest interesowaną w tej sprawie, iż on nie szuka żadnego powiększenia, i że interesa, o których obronę tu chodzi, nie są to interesa francuskie, ale europejskie.

Rząd angielski może oświadczyć z swęj strony, że WBrytania nie jest interesowaną w tej sprawie, że nie szuka żadnego powiększenia, i że zamierza doradzać tylko umiarkowanie i pokój.

Lecz Francja i Anglia nie będąc interesowane w tém, co ich dotyczy, są zobowiązane mieć wzgląd, jakim jest położenie i jakim będzie prawdopodobnie na kongresie postępowanie innych mocarstw, które mają być powołane do zmniejszenia ofiarami swego terytorium albo przewodnictwa albo siły moralnej.

Byłoby rzeczą prózną nalegać w tym względzie na traktaty z roku 1815. Ze względów praktycznych cesarz przypuszcza cechę obowiązującą niektórych części tych traktatów. Ze swęj strony rząd angielski uznaje bez trudności, że je po części zmieniono, lub usunęto, a poczęści, że je narażono lub zakwestyonowano.

Rząd królów wnosi z wyjaśnien dostarczonych przez p. Drouyn de Lhuys, że zdaniem rządu cesarskiego widoczna jest dla wszystkich, iż istnieją niektóre kwestye niezafatwione, które mogą zaniepokoić Europę. Tego rodzaju kwestye są następujące:

1. Zatarę polski czy ma się przedłużyć?
2. Dania czy ma rozpocząć wojnę z Niemcami? Mocarstwa, które pierwotnie wzięły udział w rozprawach nad tą sprawą, czy teraz zachowują się w obec niej tylko obojętnie?
3. Anarchia czy potrwa dłużej w księstwach naddunajskich, grożąc tym sposobem otworzyć w tej chwili na nowo kwestyę wschodnią?
4. Włochy i Austria czy mają pozostać wiecznie w nieprzyjaznej naprzeciw sobie postawie?
5. Okupacja francuska w Rzymie przedłuży się w niekończoność?
6. Rząd francuski dodaje oprócz tego: Czyż mamy, nie postarawszy się na nowo o pojednanie, wyrzec się nadziei zmniejszenia ciężarów, włożonych na wszystkie narody europejskie przez zbytnie zbrojenia się, które pochodzą z uczucia wzajemnego sobie niedowierzania?

Otóż bez wątpienia główne kwestye, które niepokoją lub zagrażają pokojowi Europy. Lecz jedna jest jeszcze kwestya, którą rząd królów uważa jako spoczywającą w głębi sytuacji, a jest nią następująca.

Czyż jest możliwa, że kongres państw europejskich może

sprowadzić przez dyskusyę pokojowe załatwienie różnych problemów? To jest w istocie kwestya, którą warto aby różne państwa zbadały z poważną uwagą.

Zdaje nam się, że należy tu podnieść jedną ważną obserwacyę, z której wypłyne konkluzya.

Po wojnie, która pustoszyła Niemcy od roku 1619 do 1649 i po wojnach następnych, które nekaly ląd stały od roku 1793 do roku 1815, można było dzielić terytorya i porządkować prawa każdego za pomocą kongresu, dla tego, że narody Europy były znużone krwawym bojem i ciężarami wojny. Mocarstwa połączone na kongresie znaleźli wtedy w stosunkach epoki środki wykonania swych postanowień i umów.

Lecz w chwili obecnej po długotrwałem pokoju nie ma ani jednego mocarstwa, któreby było skłonne poświęcić część swego terytorium poręczonego przez traktaty albo posiadanego przez przedawnienie.

Weźmy na przykład dwie z kwestyi wspomnianych jako niepokojące lub zagrażające mocno pokojowi Europy: kwestyę polską albo włoską. Zbadajmy stan obecny tych kwestyi i zobaczmy, czyby kongres uskutecznił ich pokojowe załatwienie.

Naprzód co się tyczy Polski, kwestya nie jest nową ani dla Francji, ani dla Austrii, ani dla Anglii. Od kilku miesięcy te mocarstwa wstrzymując się troskliwie od wszelkiej groźby usiłowały wymóżyć na Rosji, za pomocą przyjacielskich przedstawień, użycie środków leczących. Udało im się tylko wwołać obietnicę często powtarzaną, że po upadku powstania wnijdzie na drogę łaski i pojednania. Jakąż korzyść przyniosłoby powtarzanie w imieniu kongresu przedstawień, które już robiono z tak małym skutkiem?

Czyż podobna, aby kongres mógł zapewnić Polsce lepsze warunki bytu inaczej, jak przez zbiorowe użycie siły? Rosya wiele osiągnęła przeciw powstańcom wyższością swęj broni i surowością nieubłaganą. Możnaż przypuszczać, że przyniesie w dumnym poczuciu swęj potęgi to, czego odmówiła w pierwszych dniach upadku na duchu? Posunieć się ona aż do utworzenia Polski niepodległej na proste żądanie kongresu? A jeżeli odmówi, cóż stąd wyniknie dla Europy? Poniżenie albo wojna przeciw Rosji. Co się tyczy mocarstw, które nie są skłonne narażać się na koszt i niebezpieczeństwo wojny, bardzo słusznie mogą one chcieć uniknąć tej drugiej alternatywy.

Co więcej. Można wyrazić się, zgodnie z prawdą, iż chwila obecna jest chwilą przejścia. Jeżeli powstanie będzie zgniecionem, zobaczy się wtedy, czy cesarz rosyjski spełni obietnice. Jeżeli powstanie nie będzie stłumionem, albo jeżeli, w celu stłumienia go, ludność polska miała być traktowaną z podwojeniem srogości, jeżeliby w ogóle można iść dalej niż dzisiaj, powstaną nowe kwestye, które będą wymagać nowego zbadania, które wszakże napróżno oczekiwaby swego załatwienia od zgromadzenia licznego złożonego z reprezentantów wszystkich mocarstw europejskich. W istocie obawiać się można, że kwestye postępujące codziennie kolejno po sobie, przejmując różną cechę od wypadków bieżących, dostarczą raczej materiy do próżnych rozpraw niż do narad praktycznych i korzystnych, w łonie kongresu składającego się z 20 do 30 reprezentantów, którzy nie będą ulegać żadnej wyższej zwierzchności i nie będą kierowali się w postępowaniu swęjém żadną stałą zasadą.

Jeżeli przejdziem do kwestyi włoskiej, inne przedstawiają się trudności. Naprzód, czyż jest zamiarem, zatwierdzić nowym traktatem temu krajowi obecne jego posiadłości? Wtedy papież i monarchowie spowinowaceni z książętami wyzutymi z swych posiadłości, mogliby odmówić królówi włoskiemu tytułu, którego mu odmawiali aż dotąd. Król włoski z drugiej strony zapewne sprzeciwiałby się ugodzie, któraby zdawała się zabraniać mu chociażby przez indukcyę pozyskania Rzymu i Wenecyi. Chodziłoby o to, przeciwnie, aby zażądać na kongresie od Austrii zrzeczenia się weneckiej posiadłości. Rząd królów ma wszelkie powody do mniemania, iż reprezentant Austrii nigdyby się nie zgodził zasiadać na kongresie, na którymby tę propozycyę przedłożono pod obrady. Jest on zawiadomionym, iż gdyby zamiar podobny z góry objawiono, Austria odmówiłaby udziału na kongresie, a gdyby kwestyę tę postawiono bez poprzedniego zawiadomienia, reprezentant austriacki opuściłby zgromadzenie. I z tej strony więc narady kongresowe doprowadziłyby wkrótce do alternaty między bezwładnością a wojną.

Lecz jestli możliwość zebrania kongresu i zaproszenia reprezentanta Włoch, aby zasiadł na nim, bez wzięcia pod obrady położenia Wenecyi? Cesarz Francuzów pierwszy poczuje i uzna, iż tego nie dałoby się przeprowadzić.

Co się tyczy kwestyi Niemiec Danii, prawdą jest, że kilka mocarstw europejskich jest w niej interesowanych, lecz przyłączenie Hiszpanii, Portugalii, Włoch i Turcyi mało daje nadziei zbliżenia zadowalniającego załatwienia.

Nakoniec, jeżeli nie można wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dojść do pomyślnego rezultatu, czyż pożyteczna zgromadzać na kongres wszystkie mocarstwa Europy aby znaleźć lekarstwo na anarchię prowincyi mołdewołoskich?

Gdyby wszystkie te kwestye: polska, włoska, duńska i księstw naddunajskich, mogły się rozstrzygnąć przez proste wypowiedzenie opinii, zapatrywanie się rządu angielskiego na większą ich część mogłaby nie różnić się co do fisty rzeczy od zapatrywania się cesarza Francuzów. Ale jeśli nie można spodziewać się rezultatów stanowczych po prostym wykładzie myśli i pragnień, zdaje się pewnem, iż obrady kongresu doprowadziłyby tylko do tego, iż jedni przedstawialiby żądania i pretensye, któreby drudzy odrzucali. Oprócz tego ponieważ podobne zgromadzenie nie miałoby władzy najwyższej, zdolnej zapewnić wykonanie uchwał większości, prawdopodobna, że kongres przy rozłączeniu zostawiłby niejednego z jego członków w mniej dobrym stosunku względem innych niż przed zebraniem.

Jeżeli takim jest prawdopodobny wypadek kombinacji, wynika ztąd, iż z trudnością można spodziewać się rozbrojenia w następstwie kongresu.

P. Drouyn de Lhuys powołuje się na propozycyę uczynioną przez lorda Clarendona na jednym z posiedzeń paryskiego kongresu. Ale rząd królów mniema, że chodzi tylko o przedłożenie sporu pomiędzy dwoma mocarstwami pośrednictwu przyjaznego państwa, nie o kongres powszechny.

Nie mogąc tedy uznać prawdopodobieństwa korzystnych rezultatów, które sobie obiecuje cesarz po idei kongresu, rząd angielski ulegając niewzruszonemu przekonaniu, po dojrzałej naradzie nie może w żaden sposób przyjąć zaproszenia JCMości.

Upraszam pana, abyś zechciał wręczyć p. Drouyn de Lhuys odpis niniejszej depeszy.

Jestem itd.

Russell.

NPan raczył radcą sądu kamery berlińskiej Lympiusa zamianować radcą trybunału.

Berlin, 2 grudnia. Znajdujemy w dziennikach berlińskich stanowcze zaprzeczenie wiadomości, jakoby flota angielska Kanału miała odebrać rozkaz wypłynienia na Bałtyk. Wypływa ona bowiem 5 bm. do Lizbony, jak zapewniają doniesienia z dobrego źródła.

— Kreuzztg donosi, że dowództwo naczelne dwóch dywizyj pruskich (6 i 13) mających pójść do Slezewiku, obejmuje książę Fryderyk Karól, generał komenderujący 3 korpusu.

— Dzisiejszy numer berlińskiej National Ztg rano wydany, zabrała policya z powodu artykułu wstępnego „Prusy w obozie austriackim.“

— France podaje wiadomość, jakoby msgr. Berardi, ten sam, który miał reprezentować stolicę papieską przy dworze petersburskim, zamianowanym został nuncyuszem w Berlinie.

— Wypuszczono w tych dniach z tutejszego więzienia Hausvoigte pp. Tadeusza Jaraczewskiego i Stefana Zakrzewskiego bezwarunkowo, a p. Jackowskiego z powiatu średzkiego za kaucyą.

Berlin, 3 grudnia. W izbie poselskiej przyjęto po siedmiodzinnych rozprawach nad sprawą szlezwicką, wniosek posłów Stavenhagena i Virchowa (patrz nr. 270 Dziennika naszego), 231 głosami przeciw 63. Posłowie polscy wstrzymali się od głosowania.

GALICJA.

Kraków, 1 grudnia. W dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa ostateczna w sprawie p. Władysława Bentkowskiego, posła wielkopolskiego na sejm w Berlinie, o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. oskarżonego. Wyrok zapadł treści następującej: Władysław Bentkowski winnym jest zbrodni naruszenia spokojności publicznej § 66 k. k. przez udział w powstaniu w Królestwie Kongresowem wybuchłem, a mianowicie przez sprawowanie obowiązków szefa sztabu przy korpusie jen. Maryana Langiewicza i skazanym zostaje na miesiąc więzienia. Natomiast zostaje tenże uwolnionym od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznej przez popieranie z Galicyi powstania w Królestwie wybuchłego, dla braku dowodów. Do wniosku Z. prokuratury, aby oskarżony po odbyciu kary wydalonym został za granicę Austrii z wyjątkiem Prus i Rosyi, sąd nie przychylił się. Skazany przyjął wyrok powyższy w zupełności. Zastępca zaś prokuratury zastrzega sobie prawo założenia rekursu.

NIEMCY.

Gota, 2 listopada. Dzisiejsza Gotha'sche Ztg zawiera pismo tajnego radcy rejencyjnego p. Samwer, (mianowanego przez ks. Augustenburg ministrem spraw zewnętrznych) do duńskiego ministra spraw zewnętrznych radcy konferencyjnego Hall, w którym żąda, aby duńskie wojska opuściły terytoryum Szleswiku i Holzacyi, a wojska szlezwickie i holzackie stojące załoga w Danii powróciły do księstw. Gdyby rząd duński, kończy to pismo, w przeciągu 14 dni nie zgodził się na to, książę przedsięwzięć kroki konieczne do przeprowadzenia praw swoich.

Pismo to oddał radca tajny p. Mohl, reprezentant księcia w Frankfurcie, panu Dirckinck, posłowi duńskiemu, który je nieodpieczętowany go napowrót odesłał.

FRANCYA.

Paryż, 3 grudnia. Monitor wczorajszypodaje sprawozdanie o stanie finansów. Fould proponuje konwersyę 300 milionów découverts na dług skonsolidowany, przez co découverts zmniejsziliby się do 172 milionów; pożyczkę zaś proponuje zużyć na wykup biletów skarbowych.

Z nad granicy francuskiej, 29 listopada piszą do Köln Ztg: Wrażenie wywołane przez wręcz odmowną odpowiedź Anglii przechodzi wszelkie oczekiwanie. Cesarz ma być wzburzony w sposób mocno odbijający od jego zwykłego spokoju. Natychmiast polecono wydać na widok publiczny przygotowaną broszurę. Jak donoszą z Paryża manifest półurzędowy oświadcza, iż na rok przyszły wojna jest nieuchronną. Pana Budberga stronnicy cesarstwa przyjmują z wielką czcią. Prowadzi on często rozmowy z p. Drouyn de Lhuys; zaprosin do Compiègne nie przyjął, — gdyż jedno z jego dzieci chorowało niedawno na szkarlatynę i nie życzy sobie zetknąć się z cesarzem. Jutro cesarz zbierze radę ministeryalną i uchwałę, czy i jaką dać odpowiedź Anglii. Mniemają powszechnie, że Francja będzie starała się dowieść Anglii, iż jej niechęć do wzięcia udziału w kongresie zagraża pokojowi europejskiemu, i napomknie, że wielką część odpowiedzialności ściągają rząd angielski na siebie. Stosunki z Austryą oziębiają się coraz więcej. Goniec z ważnemi depeszami przejeżdżał wczoraj tedy do Turynu.

Wiadomości miejscowe i potoczne

— W Paryżu istnieje szkoła miejska rysunku dla kobiet Instytut ten pod kierunkiem pani Eugonii Hantier jest jednym z najpiękniejszych w stolicy. Oto kilka słów z jej przemówienia podczas ostatniego publicznego rozdania nagród w tym zakładzie, zasługujących na powtórzenie:

„Nie uwodźmy się, praca około rysunku, wymaga w kobiecie pewnego wysiłku woli, daleko dla niej trudniejszego, niż pospolicie sądzą. Kobiety rodzą się do szycia i przędzy,“ powiedział jeden ze sławnych pisarzy. W istocie przeznaczaniem ich są spokojne prace gospodarskie, zajęcia domowe i rodzinne.

„Kobieta powinna oszczędzić mężczyźnie, którego jest towarzyszką, kłopotów domowych. Do niej należy czuwać nad dziećmi laty tych, co później staną się częścią silną i czynną narodu. Jej obowiązkiem uprawiać rolę moralną, na której późniejszy zasiew bez tego przygotowania byłby bezpłodnym.

Oto istotne kobiety przeznaczenie. Ale cywilizacja, wraz z dobrodziejstwem, które nam przyniosła, stworzyła dla niektórych kobiet trudności i ciężary dawniej nie istniejące. Praca wypłacająca się natychmiast stała się konieczną nie tylko dla tych kobiet, które są obciążone wystarczająco samą sobą, ale nawet dla tych, co będąc zamężne, zmuszone są zwiększać dochody domowe, często zajęciem oddalającym je z domu, gdzie ich przytomność jest tak potrzebna.

Od lat kilku położenie kobiet pracujących staje się coraz cięższym. Wynalezienie maszyn, roboty tanie wykonywane przez uboższe potrzebujące zarobku, zastąpienie kobiet mężczyznami w różnych powołaniach i profesjach, są przyczynami, które głównie to spowodowały. Drogość żywności i prawie wszystkich przedmiotów pierwszej potrzeby, podniesienie wydatków bez stosunkowego zwiększenia płacy i dochodów, coraz położenie klas średnich czynią przykreszszem. Klasy te tak pracowite, często tak godne zajęcia i współczucia, nie mają opieki, jak robotnicy. Skromny urzędnik obciążony rodziną nie może żądać posilku, a życie często jest bardzo ciężkie. Ztąd gwałtowna konieczność dania dziewczętom z tego stanu jakiegoś powołania, któreby ich los przyszły zabezpieczało. Tu spotkamy trudności, bo łatwo pojąć, jak rodzinie wybór jest ciężki.

„Francya pierwsza, mówiła dalej szanowna instytutorka, otwiera szkoły rysunku. Im to narody europejskie winne są postępy ogromne w przemysły, których dowiodły wystawy ostatnie.

„Żywo zajmując się losem kobiet, rząd nie zaniedbuje żadnego środka, którym im w pomoc przyjść może. Świeżo jeszcze miasto Paryż wyznaczyło komisję z ludzi światłych złożoną, aby wskazała, jakimi sposobami rozpowszechnić można naukę rysunku. Nie godzi się wątpić, że administracja krajowa postara się, aby te instytucje (szkoły dla kobiet) na coraz większą mogły rozwinąć się skalę, że im nada stosowną organizację i zastępuje one do potrzeb rodzin i społeczności.

Fotwark

w najlepszej kulturze w Prusach Zachodnich 1/4 mili od szosy, 1 milę od dworca kolei żelaznej, składający się z 350 morgów arealu, 50 morgów wyborowych łąk z niewyczerpanym pokładem torfu i wapna i nowymi budynkami, z powodu rodzinnych interesów pod korzystnymi warunkami z kompletnym inwentarzem i zbiorem jak najprędzej ma być sprzedany.

Reflektującym na to kupno na frankowane listy bliższych szczegółów i warunków udzieli bezpłatnie. [3610]

W. Wyderkowski w Nakle.

Guwernantka, będąca kilka lat w Królestwie Polskim, szuka od nowego roku miejsca.

Nauki wykłada w języku polskim i niemieckim. We francuskim i muzyce początki. Bliższe wiadomości u pana Floetke w Pleszewie albo listownie pod adr. L. S. poste restante w Kaliszu. [3613]

Gospodyn, już nie młoda, obeznana dobrze z gospodarstwem kobiecym, praniem, prasowaniem, szyciem, znajdzie miejsce od Nowego Roku z pensją roczną 30 talarów.

Czeladzi na stole jest bardzo mało. Chleb piecze się u piekarsza.

Zaświadczenia przysłane być winny franco do Ruscia pod Kcynią. [3612]

Skład preparatów matico itd. Grimaulta i Sp. (Farmacja Dorvault) w Paryżu, tudzież papieru Fayarda i Blayna znajduje się w Poznaniu u

Dra G. Mankiewicz, [3605] aptekarza przy ul. Wilhelmski. 22.

Przybyli do Poznania.

Dnia 3 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Potulicka z Potulic, Rożnowski z Sarbinowa, ks. Kurowski z Kamieńca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Sławiński z córka z Komornik, Raszewski z Szczepowic, wł. Szmitt z Panigrodu, panna Justyna z Wielkiego, pełnm. Siedmiogrodzki z Nowejwsi.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Pusch z Rawicza, Zenner z Hanau, Schallehn, Freitag z Magdeburga, Machowski, wł. dóbr Livius z Berlina.

HOTEL PARYŻKI. Radzca Gąsiorowski ze Zbyrek, pełnm. Długolecki z Czerniejewa, proboszcz Kukliński z Głuchowa, dzierz. Śniegocki z Tarnowa, ob. Nowacki, hydropat Simon z Leszna.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr hr. Arco z Wiączyzna, Krieger z żoną z Sasięka, Klepaczewski z Kapic, Kowalski z Wysoczka, Twardowski z Kępy, dzierz. Seifert z M. Gutowy, proboszcz Szyszynski z Rogoźna, panna Ine z Landsbergu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Międzyński z Królestwa, Jasiński z Ostrowa, Sulerzycki z Nowejwsi. Ramcke z Chociszewa, kupiec Althaus z Bonn, radzca sprawiedliwości Ewert z Górlitz.

HOTEL BERLIŃSKI. Teolog Hildt z W. Gutowy, Fischer z Broniewic, Böttcher z Berlina, Pichert z Gdańska, kupcy Pincherle z Górtz Rolke, panna Pantke z Berlina, dzierz. Seidel, panna Kaulfuss z Bodzewa, panna Leszńska z Wrześni.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 3 grudnia.

Żyto: na grnd. i gr-sty. 30, sty-luty. 30 1/2, luty-marz. 31 marz.-kw. 31 1/2, na odstawę wiosenną 32 tal. pl. Okowita: wyp. 24,000 kw. na gr. 13, sty-cz. 13 1/2, luty 13 1/2, marz. 13 1/2, kw. 13 1/2, maj 14 1/2, tal. pl.

Berlin, 2 grudnia. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu: 50-59 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 36-41, na gr. 36 1/2-41, gr-sty. 36, na odstawę wiosenną 37 1/2-41, pl. czer-lip. 39 tal. żąd. Jęczmień: 1750 f. wielki 31-35 tal. pl. Owies: 1200 fnt. w miejscu 21-23, na gr. i gr-st. 21 1/2, pl. sty-lut. 22 nom., na odstawę wiosenną 23 1/2, pl. maj-czerw. 24 1/2, tal. nom. Groch: 25

szefi w miejscu 38-48 tal. pl. Rzep: 84-86 tal. pl. Rzepak: 84-86 tal. pl. Olęj rzeziowy: 100 f. bez beczki w miejscu 12 1/2, na gr. 11 1/2, gr-sty-cz. 11 1/2, pl. sty-luty 11 1/2, żąd. w miejscu 11 1/2, maj-czer. 11 1/2, tal. pl. Olęj lniany: 100 fnt. bez beczki w miejscu 14 1/2, tal. żąd. Okowita: 8000, Tral. w miejscu bez beczki 14 1/2, na gr. i gr-st. 14-13 1/2, sty-luty 14 1/2-15 1/2, luty-marz. 14 1/2, kw-maj 14 1/2-15, maj-czer. 15 1/2-16, czer-lip. 15 1/2-16, pl. lip-sierp. 15 1/2, tal. żąd. Wypowiedziano: 210,000 kw. okowity i 1800 cent owsa.

Wrocław, 2 grudnia. Na targu: piękna sgr. 65-68, 63, 56-60, 61-62, 60, 55-57, 42-43, 41, 39-40, 36-37, 34, 31-32, 28-29, 27, 25-26, 52-55, 51, 48-50.

Rzep zimowy: 208-198-190 sgr. za 150 fnt. brutto. Rzepak: 198-188-175 sgr. za 150 fnt. brutto. Rzep latowy: 170-160-150 sgr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Konieczna czerwona: polednia 10-11 średnia 11-12 wyborowa 12 1/2-13, najpiękniejsza 12 1/2-13 tal. pl. Konieczna biała: polednia 10-12, średnia 13 1/2-15 1/2, wyborowa 16 1/2-17 1/2, najpiękniejsza 18-19 tal. placono. Żyto: 2000 fnt. na grnd. 32 1/2, grnd-sty-cz. 32 1/2, st-luty 32 1/2, kw-maj 34 1/2, maj-cz. 35 tal. żąd. Pszenica: na gr. 48 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na gr. 34 1/2, tal. żąd. Rzep: na gr. 96 tal. żąd. Olęj rzeziowy: w miejscu 11 1/2, na gr. 11 1/2, gr-st. i sty-luty 11 1/2, kw-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu 13 1/2, na gr. i gr-st. 13 1/2, sty-luty 15 1/2, tal. pl. kw-maj 14 1/2, tal. pl.

Szczecin, 2 grudnia. Na targu. Pszenica: 50-56, Żyto: 34-38 Jęczmień 28-32, Owies: 19-23 Groch: 36-40 tal. pl.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miejscu 52-56, polska 50-54 1/2, 83-85 f. żółta na gr. 54 1/2, na odstawę wiosenną 57 1/2, pl. maj-cz. 58 tal. żąd. Olęj rzeziowy: w miejscu 11 1/2, na gr. 11 1/2, pl. grnd-sty. 11 1/2, żąd. kw-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 13 1/2, z beczką 13 1/2, na gr. 13 1/2, gr-sty. 13 1/2, pl. sty-luty 13 1/2, żąd. na odstawę wiosenną 14 1/2, tal. pl. Olęj lniany: w miejscu na gr. 13 1/2, żąd. kw-maj 13 1/2, tal. pl. Zameldowano 50 wpełi żyta.

Używane instrumenta.

Większa ilość zamienionych i z dzierżawy odebranych fortepianów jest tanio na sprzedaż plac Wilhelmski 12, w magazynie. [3606]

M. Zapałowski,

w Poznaniu,

ul. Wrocławska 13/14,

poleca swój skład win i donosi zarazem uniżenie, iż w tych dniach odebrał znaczny transport wina węgierskiego z Węgier, mianowicie:

wina samorodnego, wina stołowego łagodnego i wytrawnego, jako i wina słodkiego tokajskiego,

wszystko w pięknych bardzo gatunkach i po cenach umiarkowanych. [3608]

Niniejszem mam honor polecić szanownej publiczności ku łaskawemu uwzględnieniu restauracyą swoją, w której każdego czasu dostać można dobrych potraw i piw.

Jerzy Kaestner,

[3614] plac Wilhelmski No. 16. [3616]

Subjekt biegły w destylacji poszukuje miejsca, zaraz lub od Nowego Roku. Bliższa wiad. na listy C. A. Poznań poste rest. [3604]

Drożdże świeże (każdego czasu), orzechy фунtowe i włoskie, świece stearynowe i parafinowe, wina czerwone, reńskie, francuskie i stare węgierskie (wytrawne) poleca

W. Wyderkowski w Nakle.

Interesentom szanownym donoszę, iż potwierdzony zostałem na agenta Towarzystwa berlińskiego od zabezpieczenia ognia oraz i życia i na żądanie służę właściwymi objaśnieniami. [3611]

Skład mój win węgierskich, reńskich, mozelskich i bordeaux polecam na nadchodzące święta jak najuniżenie, nadmienając mianowicie, że co do win węgierskich każdej jakości tak beczkami jak i po 10 butelek biorącym najniższe stawiam ceny ryczałtowe

F. A. Wuttke,

[3616] plac Śapieżyński 6.

Fabryka karmelków Józefa Petrykowskiego,

Liweranta Dworu,

w Berlinie, Mohren-Str. No. 55,

poleca Szanownej Publiczności wszelkie wyroby, a mianowicie na nadchodzące święta wszelkiego rodzaju karmelki, oraz marcepany, konfitury czekoladowe, likworowe, pomadkowe itp., zwracając zwraca uwagę na karmelki przeciw kaszlowi i bólowi piersi.

Zamówienia wszelkie wykonuje jak najszybciej i najdokładniej. [3419]

Lokal białego piwa berlińskiego.

Chwaliszewo 6.

Mój bilard urządzony w sposób najdokładniejszy polecam niniejszem ku łaskawemu uwzględnieniu. [3595] **G. Weiss.**

Z polskim podpisem

Wizerunek cudownego Pana Jezusa,

obnoszonego w ulicach Rzymu; pierwszy mój nakład rozkupiono w 1500 egzemplarzy, teraz drugi nakład kosztuje o pół taniiej, bo tylko pojedynczo po 3 polskie grosze sztuka, dla biorących razem 100 lub 50 sztuk o wiele taniiej, a bardzo pięknej litografii. Dostać można w moim składzie. **F. Büttner,** [3617] w Poznaniu, Nowy Rynek No. 9.

Świeżego, tłustego wędzonego łososa elbląskiego, tudzież łososa marynowanego odebrali

W. F. Meyer i Sp.,

[3615] plac Wilhelmski 2.

Najlepsze borówki z gór

poleca **Izydor Appel,** obok banku.

Świeże kuchy rzeziowe

poleca rafineria oleju

Adolfa Ascha, ul. Zamkowa 5. [3607]

Dom. Radojewo ma 300 tłu- stych skopów na sprzedaż. [3591]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 2 grudnia.

Papiery pruskie.

	%	da- dano.	pla- cono.
Półroc. dobrow.	4 1/2	—	98 1/2
— rząd. 1859.	5	—	103
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	94 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	93 1/2
— 1856.	4 1/2	—	93 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	—	113
Obliżi dług. skarb.	3 1/2	—	87 1/2
— Marchii.	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	87
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	81 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	86 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	98
— — (nowe)	3 1/2	—	—
— — (nowe)	4	—	91 1/2
— Śląskie.	3 1/2	—	89 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	87 1/2
— Prus. Zach.	3 1/2	—	81 1/2
— rent. March.	4	—	92
— Pomor.	4	—	94 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	92 1/2
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	94 1/2
— Nadreńskie.	4	—	95 1/2
— Saskie.	4	—	95
— Śląskie.	4	—	95 1/2
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	60 1/2
— Poł. narod.	5	—	66
— Obligi 250 fl.	5	—	74
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	81 1/2
— 6	5	—	90 1/2
Rosy. poży. angiel.	5	—	88 1/2

	%	da- dano.	pla- cono.
Polsk. obligi skarb.	4	71	—
— Cert. A. 300 zł.	5	87	—
— B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	78	—
— Ob. czt. 500 zł.	4	83 1/2	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113 1/2
Lujdory.	—	—	110
Złota funt. cel.	—	—	453 1/2
Srebra — dito.	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2
Niem. bank.	—	—	—
— plat. w Lipsku	—	—	99 1/2
Austr. bank.	—	—	82 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	85 1/2
Disk. bank. od weksli	—	—	5 1/2
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	148
Berlin-Hamb.	4	—	115
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	178
Berl.-Szczecin.	4	—	124
Wrocł.-Freib.	4	—	127
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	80 1/2
Koźło-Bogumin.	4	—	46 1/2
— pierwot.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	94	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	55 1/2
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	53 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	146
— Litt. B.	3 1/2	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	49 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	96 1/2
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	112

	%	da- dano.	pla- cono.
Berl. Tow. hand.	4	103	—
Gdański bank. pryw.	4	—	96 1/2
Dysk. Udział kom.	4	—	92 1/2
Gota bank. pryw.	4	—	87 1/2
Hanow. dito.	4	—	95 1/2
Królew. dito.	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	—	69 1/2
Magd. bank. pryw.	4	—	88
Pomor. bank. rycer.	4	—	90 1/2
Pozn. bank. prow.	4	—	91 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	120
Szląsk. Stow. bank.	4	—	97
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	89 1/2
Minerwy Szląskiej.	5	—	21
Concordia.	4	340	—
Magd. assek. ogr.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4 1/2	—	—
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	—	90
Koźło-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93
— konwen.	4	—	—
— III ser.	4	—	—
— IV ser.	4 1/2	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górno-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3 1/2	—	—

	%	da- dano.	pla- cono.
Lit. D.	4	—	—
Lit. E.	3 1/2	—	78 1/2
Lit. F.	4 1/2	—	95 1/2
Starogr.-Pozn.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	96 1/2
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	96
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	82 1/2
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— nowe.	4	—	—
— nowe.	3 1/2	—	—
Listy Rent.	4	—	91 1/2
Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	90 1/2
— nowe Lit. A.	4	—	98 1/2
— nowe.	4	—	98 1/2
Lit. B.	4	—	98 1/2
Lit. C.	4	—	98 1/2
Listy Rent.	4	—	95 1/2
Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	79 1/2
— nowe Emis.	4	—	—
Obl. skarb.	4	—	—